wyj. 3570

Rok 35 Poznań, środa 3 października 1917. Nr 225

WIELKOPOLANIN

„Wielkopolanin“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach kwart. 2.10 mk., z odnosz. do domu 2.52 mk. Przedpłata w Poznaniu kwart. 1.50 mk., z odnosz. do domu 1.75 mk., mies. 50 f., z odnosz. 60 f.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe“,

Redakcja i Ekspedycja: ul. Posadowskiego nr. 39
Telefon nr. 1013.

Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów nie zwraca. — Przy sądowem dochodzeniu naszych pretensji za ogłoszenia, przy konkursach, akordach itd. wszelkie rabaty upadają.

Wojna światowa.

Czytelniku! Czytelniczko!

Czy już podpisaliście pożyczkę wojenną? — Rzeczywiście?

Komunikat głównej kwatery niemieckiej.

Z dnia 1-go października.

Zachodni plac boju:

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego Rupprechta: We Flandrji walka artyleryjska była silna na wybrzeżach i w łuku Ypres.

Lotnicy angielscy i francuscy w ostatnim czasie spowodowali na obszarze belgijskim znaczną szkodę przez zrzucanie bomb. Ofiarą ataków padły liczne osoby z ludności cywilnej.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Wzdłuż rzeki Aisne na północ wschód od Reims i w Szampanji akcja artyleryjska się ożywiła w większej części w połączeniu z potyczkami rekonesansowemi, w których wzięliśmy jeńców.

Pod Verdun akcja bojowa była w granicach umiarkowanych.

Nasi lotnicy zrzucali znowu bomby na budynki wojskowe i śpichrze we wnętrzu Londynu. Liczne pożary świadczyły, że atak był osobliwie skuteczny.

Inne samoloty atakowały skutecznie Margate i Dover. Wszystkie samoloty powróciły nieuszkodzone.

Wczoraj zestrzelono 14 samolotów nieprzyjacielskich.

Porucznik Gontermann odniósł 37 i 38 zwycięstwo w powietrzu, porucznik Berthold 27 zwycięstwo.

Wschodni plac boju.

Położenie bez zmiany.

Lokalne potyczki piechoty wywołały w niektórych odcinkach przejściowe zwiększenie akcji artyleryjskiej.

Front macedoński.

Nie było ważniejszych wydarzeń.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin. Na północnej widowni wojny nasze łodzie podwodne zatopiły znowu 25.000 ton pojemności. Wśród zatopionych okrętów znajdował się parowiec basenowy średnich rozmiarów jako też żaglowiec angielski „Agricola“ z węglami do Francji. Jeden z zatopionych parowców miał żelazo, papier i bawełnę dla Francji.

Zjazd cesarzów.

Berlin. Cesarz, wracając z Rumunji, Siedmiogrodu, Bukowiny oswobodzonej i z Galicji spotkał się w Dziedzicach z cesarzem austrjackim Karolem, któremu towarzyszyli generał Arz i pełnomocnik niemiecki Cramon. Cesarz austrjacki towarzyszył cesarzowi niemieckiemu do Bogumina. Obaj monarchowie wyrażali się bardzo zadowoleni o spotkaniu, podczas którego stwierdzili zgodność poglądów w sprawach politycznych i wojskowych.

O ustrój Alzacji i Lotaryngji.

Strasburg. W bieżącym tygodniu odbyć się ma konferencja alzacko-lotaryńskich członków parlamentu Rzeszy z kanclerzem w sprawie ukształtowania przyszłego ustroju Alzacji i Lotaryngji.

Zapowiedź przedłożenia reformy prawa wyborczego.

Berlin. „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi, że przygotowania dotyczące reformy prawa wyborczego do pruskiej Izby posłów i zmian w składzie Izby panów doprowadzone już zostały do takiego wyniku, że prawdopodobnie w końcu tego lub przyszłego miesiąca przedłożone będą sejmowi.

Dalsze ataki napowietrzne na Londyn.

Londyn. Urzędowo donoszą, że dwie grupy latawców i inne osobno krążące latawce przeleciały 30 września między godziną 6 minut 40 a 8 wieczorem nad wybrzeżem hrabstwa Kent i Essex i zbliżyły się do Londynu. 10 przedarło się przez wewnętrzne utwierdzenia obronne, tylko 4 czy 5 dotarło do Londynu. O zrzuconych bombach donoszono z Kent, Essex i Londynu. Dalsze sprawozdanie opiewa: Podczas pierwszego ataku napowietrznego zabito 11 osób i raniono 82. Szkody w materjale są znaczne.

„Fremdenblatt“ o mowie Asquitha.

Wiedeń. Organ urzędu spraw zagranicznych „Fremdenblatt“ omawiając mowę Asquitha, przypomina, że były premjer angielski stawia takie warunki pokojowe, jak gdyby czwórporozumienie odniosło zwycięstwo na całej linji. W chwili obecnej, gdy Rosja znajduje się w szybkim procesie rozkładowym, gdy Włochy wstrząśnięte są nielada zamętem wewnętrznym, gdy oręż państw centralnych wszędzie odnosi powodzenia, a akcja łodzi podwodnych dotkliwie daje się we znaki wrogom — frazesy Asquitha ukazują się w świetle, zaiste godnem uwagi. Jeżeli — kończy „Fremdenblatt“ — tysiące armat naszych nieprzyjaciół, oraz ich armje miljonowe, nie zdołały nastraszyć nas, to tem bardziej nie uczynią tego szumne frazesy pana Asquitha. Mają one znaczenie tylko o tyle, że są dowodem, po której, mianowicie, stronie kryją się plany aneksji.

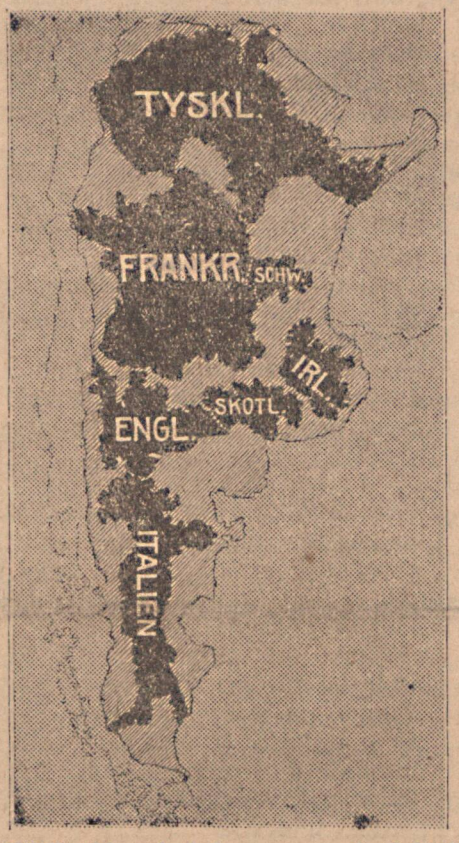

Wielkość południowo-amerykańskiej republiki Argentynji.

Komunikat francuski.

Sprawozdanie z dnia 30-go września: Na froncie od Aisne oddziały niemieckie usiłowały po przygotowaniu ogniowem dotrzeć do naszych rowów na północ od Berry au Bac. Część Niemców, którym udało się wtargnąć do wysuniętego kawałka rowu naszych linji, została wnet odpędzona. Lotnictwo: Niemcy ostrzeliwali okolicę Dunkierki w dniu 27, 28 i 29 września. Ostatni, szczególnie gwałtowny atak zabrał wśród ludności cywilnej pewną liczbę ofiar.

Komunikat angielski.

Sprawozdanie z dnia 30-go września: W ciągu nocy ogień działowy trwał po obu stronach na polu bitwy we Flandrji. Na wschód od lasu Polygon rozproszono ogniem skoncentrowaną piechotę niemiecką. Na wschód od Loos odparto nieprzyjacielski atak bombami na wojska nasze. W rezultacie starć podjazdów na południe od Lens zabraliśmy pewną liczbę jeńców.

Anglicy o mowie kanclerza Rzeszy.

Haga. Holenderska agencja telegraficzna donosi z Londynu: Wszystkie londyńskie dzienniki poranne, omawiając mowę niemieckiego kanclerza Rzeszy i ministra spraw zagranicznych, jednomyślnie wyrażają opinję, że wywody obu ministrów kładą kres ostateczny wszelkiej gadaninie o pokoju.

„Daily Chronicle“ pisze: Jednem zdaniem kanclerz Rzeszy zamknął już wrota do pokoju. Niemcy pozostają przy swojem stanowisku zeszłorocznem i żądają, aby czwórporozumienie z zamkniętemi oczami wdało się w rokowania pokojowe. Ale czwórporozumienie nie zgodzi się na coś podobnego.

Co przedłuża zdaniem anglików wojnę?

Amsterdam. W londyńskim „Times“ znajdujemy znamienny artykuł, omawiający obecną sytuację z punktu widzenia widoków pokojowych. Autor powiada, iż kanclerz niemiecki odmówił wyszczególnienia celów wojennych mocarstw centralnych, przyczem może sam nie uprzytomnił sobie, iż przez to właśnie przedłuża się wojnę. Kierujące koła czwórporozumienia nie były przeciwne myśli pokojowej w zasadzie, lecz muszą bezwarunkowo obstawać przy tem, by zanim czwórporozumienie wyrazi swoją gotowość do rozpoczęcia rokowań pokojowych, zostało dokładnie poinformowane ze strony Europy środkowej drogą oficjalną o jej ostatecznych celach wojennych.

Japończycy i Amerykanie na froncie rosyjskim.

Genewa. Według doniesień z Paryża, w październiku odbędzie się tam nowa wielka konferencja koalicji. Wezmą w niej udział również Japonja i Ameryka. Według „Petit Parisien“ głównym przedmiotem obrad konferencji będzie sprawa zastąpienia wojska rosyjskiego na froncie wschodnim przez siły zbrojne japońskie i amerykańskie. Czwórporozumienie zdaje się przychodzić do wniosku, że bez odrodzenia potęgi frontu rosyjskiego niemożliwe jest pokonanie państw centralnych. Na konferencji ma być również rozważana sprawa, czy nie byłoby bardziej celowe użycie wojska amerykańskiego na froncie rosyjskim, zamiast na froncie francuskim.

Przygotowania pokojowe Wilsona.

Rotterdam. „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu, że Wilson polecił pułkownikowi House, swemu zaufanemu doradcy, aby zarządził przygotowanie do konferencji pokojowej. Wiadomość ta nie oznacza blizkiego pokoju ani zaniechania dalszego energicznego prowadzenia wojny. Również Francja i Anglja rozpoczęły już od pewnego czasu przygotowania do pokoju. Wilsonowi chodzi o wytworzenie służby informacyjnej, aby stale mieć informacje o położeniu i opinji w Europie. Ministerstwo spraw zagranicznych w Waszyngtonie ani nie potwierdziło ani zaprzeczyło tej wiadomości.

Z komisji budżetowej parlamentu. W sobotę zajmowała się dalej komisja dalszym wnioskiem socjalistów, dotyczącym podwyższenia żołdu w czasie wojny. Mówcy wszystkich stronnictw uznawali konieczność tego podwyższenia wobec wzmagającej się drożyzny. Rząd nie oponował przeciwko temu, skutkiem czego wniosek ten przeszedł jednogłośnie.

Od 1 listopada więc żołd podoficerów, którzy w tym stopniu są już od 18 miesięcy, podwyższonym zostanie o 20 proc., gefrajtrów i prostych żołnierzy po roku służby w wojnie o 20 prc., po dwuletniej o 40 proc., a po trzyletniej o 50 proc. Przyjętym również został wniosek o podwyższenie dodatku na potrzeby do czyszczenia broni i mun-

durów, oddalono natomiast wniosek, by składano ćwierćrocznie żołnierzom rachunki z administracji kantyn i przewyżkę rodzielono pomiędzy nich. Uchwalono jednak na wniosek centrum oznaczyć cenę w kantynach w ten sposób, aby o ile możności nadwyżek nie było.

Obrady toczyły się następnie nad podwyższeniem wsparć dla rodzin. Żądano podwyższenia poszczególnych pozycji z 20 na 30, względnie z 10 na 20 marek i nałożenia gminom obowiązku udzielania odpowiednich dodatków w wysokości co najmniej 50 proc. dla klas najniższych. Rząd przyznał, że wsparcia te muszą być podwyższone, ale toczą się jeszcze narady, w jaki sposób przeprowadzić to. Mówcy wszystkich stronnictw zgodzili się na to, że obecne wsparcia są niewystarczające, poczem przyjęto jednogłośnie wniosek socjalistów z proponowaną przez rząd zmianą, że podwyższenie w drugiej grupie nastąpi tylko z 10 na 15 mk. Rząd ma się starać o tak szybkie uregulowanie tej sprawy, by podwyższenie nastąpić mogło jeszcze przed zimą, najpóźniej na 1 listopada.

W uczczeniu zasług.

Dnia 29 września rb. Mieczysław hr. Kwilecki obchodził wraz z dostojną małżonką sześćdziesiątą rocznicę wspólnego pożycia. Obchodził ją w zaciszu domowego ogniska w gronie swych najbliższych, oświadczywszy się z uwagi na czasy obecne przeciwko wszelkim głośniejszym i obszerniejszym uroczystościom. Powstrzymać to nas jednak nie może od wyrażenia publicznego uznania Czcigodnej Parze Jubilatów za niepospolite ich zasługi około społeczeństwa.

Od lat sześćdziesięciu, czyli od chwili, w której Mieczysław hr. Kwilecki połączył się węzłem dozgonnym z uroczą wnuczką generała Dąbrowskiego, Marją Mańkowską, córką śp. Teodora z Rudek i śp. Bogusławy z Dąbrowskich, dom w Oporowie był ogniskiem najszlachetniejszej myśli i dążeń społecznych, był piastunem tradycji polskich i gromadził najwybitniejsze osobistości kraju. Nie tylko zaś ozdobą ale i duszą domu była hrabina Marja, interesująca się żywo wszelkiemi kulturalnemi sprawami, a w szczególności literaturą polską, którą uprawiała także z talentem.

Ale Mieczysław hrabia Kwilecki nie zamykał się w ścianach swego domu, nie ograniczał się do spełniania rozlicznych i trudnych obowiązków, połączonych z działalnością pana na obszernych włościach. Już w latach swych młodzieńczych zajął wybitne stanowisko w życiu naszem publicznem, oddał się na usługi swemu społeczeństwu. I powiedzieć można, nie narażając się na zarzut przesady, że nie było w ubiegłych kilku lat dziesiątkach w dzielnicy naszej poważniejszej instytucji narodowej i społecznej, w którejby czynnego, zwykle kierującego nie brał udziału. A każdy obowiązek, którego się podjął, spełniał z rzadką, zwłaszcza w naszem społeczeństwie, sumiennością. Od pracy tej gorliwej i niestrudzonej, a zawsze bezinteresownej, nie powstrzymały go ani nadwątlone zdrowie ani, w ostatnich czasach, wiek podeszły. I dzisiaj jeszcze wielce zasłużony ten obywatel, obchodzący djamentowe wesele, stoi na czele całego szeregu najważniejszych naszych instytucji i pełni sumiennie obowiązki, połączone z urzędem ich prezesa.

Czcigodnej Parze Jubilatów zasyłamy z głębi serca płynące życzenia, aby Opatrzność przez długie jeszcze lata utrzymała ich przy życiu i zdrowiu, pozwoliła im zbierać obfity plon swych zasług i pracy. Nie wątpimy zaś ani na chwilę, że i społeczeństwo uczci w sposób odpowiedni jubileusz tego obywatela, który tak bezinteresownie i tak gorliwie oddał się na jego usługi, przez pół wieku z góry świecił przykładem niestrudzonej pracy publicznej

Ku uczczeniu hrabiostwa Mieczysławostwa Kwileckich z Oporowa z powodu ich djamentowego wesela wydawnictwo „Dziennika Poznańskiego" przesłało na ręce Jubilata, długoletniego swego prezesa, wraz z serdecznemi życzeniami 2000 marek do dyspozycji Jubilatów.

Z tej samej okazji przeznaczył Bank Handlowy w Poznaniu 4000 mk., Bank Kwilecki Potocki i Ska 3000 mk. do dyspozycji Jubilatów.

Bank Handlowy w Poznaniu przesłał następujący adres gratulacyjny: „Czcigodni Państwo! Po raz 60 powtarza się dzisiaj dzień zaślubin czcigodnych Państwa. Jakież to długie pasmo życia, poświęconego wiernej służbie dla rodziny i dobra ogółu.

Instytucja nasza od samych początków w roku 1872 poszczycić się może współpracą czcigodnego Jubilata jako współzałożyciela i prezesa rady nadzorczej, wobec którego zaciągnęła wielki dług wdzięczności. Tem uczuciem przejęci, jako też szczerą chęcią wyrażenia najwyższego szacunku czcigodnym Jubilatom, pospieszamy wziąść udział w tak podniosłej a rzadkiej uroczystości, prosząc o dysponowanie załączonym darem, jako skromnym wyrazem naszych głębokich uczuć.

Z Komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskiem.

Listy a mianowicie wiadomości, czerpane z gazet o śmiertelności wśród dzieci i o nędzy ogólnej w Warszawie spowodowały nas do pojechania na miejsce, bądź to dla zbadania prawdziwości pogłosek, bądź to dla przyjrzenia się pracy Komitetów, które się temi sprawami zajmują i do nas zgłosiły się o zasiłki. Przekonaliśmy się przedewszystkiem, że wieści nie były przesadzone jak to zresztą widać z sprawozdań i liczb zebranych przez nas na miejscu. Mieliśmy sposobność zwiedzić tym razem następujące instytucje:

1) Towarzystwo opieki nad niemowlętami.

2) Koło pracy kobiet przy Radzie Głównej Opiekuńczej pod przewodnictwem pań Klawerowej i Kuczyńskiej, mające prócz wielu ochron w śródmiejscu także pod opieką dom zdrowia na Nowem Bródnie, przedmieściu Warszawy, dokąd dziatwę wysela się, poniekąd na rekonwalescencję.

3) Towarzystwo kolonji letnich dla ubogiej, słabowitej dziatwy, pod opieką pani dr. Pawińskiej.

4) Towarzystwo ochrony dziewcząt pod opieką p. Ośniałowskiej.

Poza tem staraliśmy się zasięgnąć wiadomości o ogólnem położeniu nędzy w Królestwie i ostatniej działalności Rady Głównej Opiekuńczej. Sprawozdanie nasze jest następujące:

Towarzystwo opieki nad niemowlętami.

Na czele Towarzystwa stoi X. Mauersberger, dr. Kopeć oraz panie: Rogowska, Brudzyńska, Ambrosiewiczowa, Laurysiewiczowa i Dydyńska. Działalność swą rozpoczęło Towarzystwo w zeszłym roku 12 marca 1916 a wywołała to konieczność zaopiekowania się w biedzie pozostającemi matkami, które nie mogły wykarmić swych dzieci i nietylko same dla braku żywności padały z wycieńczenia, karmiąc dzieci 2—3 lat nawet, ale oczywiście i dzieci ginęły również z braku pokarmu u matek.

W ciągu sprawozdawczego wydano: 691,253 porcji litrowych kaszek mlecznych (w tem płatnych po 3 kop. 269,264, reszta darmo). 28,858 porcji mleka naturalnego, 43,602 porcji mleka skondensowanego, 96,351 buteleczek mleka preparowanego.

Jak się przedstawia działalność Towarzystwa w roku 1917 o tem świadczy sprawozdanie z czerwca i lipca:

Czerwiec. Wydano w 10 schroniskach dzieciom porcji: kiszki 88,410, mleka naturalnego 7266, mleka skondensowanego 1820, mleka preparowanego 26,047 buteleczek, ilość żywionych dzieci i matek 3187, dokonanych oględzin lekarskich 1046, dokonanych wywiadów 147.

Lipiec. Wydano w 10 schroniskach dzieciom porcji: kaszki 81,781, mleka naturalnego 4915, mleka skondensowanego 55, mleka preparowanego 22,710 buteleczek, ilość żywionych dzieci i matek 2847, dokonanych oględzin lekarskich 600, dokonanych wywiadów 96.

Widzimy, że olbrzymia to praca tak dla lekarzy jak i pań, które się temu poświęcają, również olbrzymie wydatki, na których pokrycie przy rozlicznych innych wydatkach, jakie ma Warszawa, oglądać się koniecznie trzeba na zewnątrz.

Stan zdrowia i waga każdego dziecka sprawdzane są perjodycznie, przeciętnie raz na miesiąc przez lekarza. Przyrost wagi uwidoczniony jest w odpowiednio opracowanych tablicach rozwieszonych w pracowni lekarza.

Waga jest przerażającą. Dzieci biednych kobiet, żon żołnierzy będących na wojnie lub w obozach jeńców (fotografje dzieci oglądać można także w Poznaniu w biurze komitetu przy ulicy Teatralnej 2), to wybitne typy dzieci źle odżywianych. Dziecko 2 letnie waży 5 kg. 900 g., pomiędzy innemi liczne są dzieci o wadze 5, 6 i 7 kg. Najstraszniejsze jednak to, że są dzieci (przyjęte dziś do szpitalika), które przedtem stale ubywały na wadze. Przykład: Chłopczyk 2 i pół roku, który ważył 10 kg., przy ostatnich oględzinach ważył 6,75 kg., dawniej chodził, dziś przestał chodzić, leży stale prawie w łóżeczku, gdyż nawet siedzieć nie może. Są to wypadki tak poważne, że zasiłki wszelkie są tutaj nagłe, nie może więc na razie być mowy o jakiemkolwiek ich zmniejszeniu. Czy mamy powiedzieć może „Na to dziecko ani grosza" dla tego, że po ludzku sądząc i tak już z niego nic nie będzie? Nie, przenigdy nie!

Ponad wyżej wymienioną pomoc zakład niemowląt udziela matkom lekarstw, porad, cokolwiek mydła, czasami odzieży, ale na to wszystko ustawicznie jeszcze braknie środków.

Nie może też Towarzystwo objąć niektórych dzielnic, nadzwyczaj potrzebujących opieki, jak np. Powązkowskiej, Ochoty, Sielc, krańców Pragi i innych.

Środki swe Towarzystwo czerpie z subsydjum miejskiego w kwocie 3 tysięcy rubli miesięcznie, z zasiłków komisji ratowania dzieci i innych źródeł.

Przy każdem kole grupuje się grono pań, pracujących honorowo i wybierających z pomiędzy siebie Zarząd danego koła. Przewodniczące tych zarządów wchodzą w skład zarządu Towarzystwa wraz z 6 innemi osobami, wybranemi przez ogólne zebranie.

Przy rozległościach Warszawy, nie zawsze dogodnej komunikacji tramwajowej, praca lekarzy i pań jest mozolną, utrudzającą. Na domiar złego powiększa się personał płatny, gdyż wiele pań, które w pierwszym roku całodziennie poświęcały się zakładowi, dziś uczynić tego nie mogą. Słabnący bowiem z dniem każdym sposób zarobkowania mężów i wskutek tego ograniczanie się we wydatkach na życie, odzież i służbę, zniewala je więcej czasu poświęcać własnemu ognisku, mniej zatem mogą go ofiarować na cele publiczne.

Urządzeniom wszystkim nie można zarzucić zbytku, wszędzie skromność panuje wielka a przedewszystkiem i praktyczność. Obok zakładu dla niemowląt istnieją naprzykład zaraz żłóbki, w któ-

14

Na oceanie życia.

(Ciąg dalszy.)

Razu jednego w nocy wszczął się ogień, cała chata rybacka już stała w płomieniach, grożąc budynkom sąsiednim. Rybacy z załamanemi rękami stali, tracąc głowy; nie wiedzieli, jak walczyć z strasznym żywiołem.

Proboszcz umiał pobudzić ich do czynu.

— Czy myślicie tak stać z rękami założonemi, do pioruna!

I w przeciągu dziesięciu minut utworzył łańcuch; sam walcząc na czele przeciw płomieniom, wdzierającym się już do wnętrza chaty i w braku sikawki, własnoręcznie lał wiadrami wodę.

Przybyła wreszcie sikawka z wioski sąsiedniej, kiedy ogień został już opanowany.

Właściciele statków ściskali gorąco dłonie proboszcza; nie rozpraszali uczucia wdzięczności na słowa, lecz całe ich zachowanie się świadczyło, że, począwszy od tej chwili, stanęli po jego stronie.

Wkrótce proboszcz ofiarował gminie sikawkę, a spalona chata wzniosła się na nowo, jak zaczarowana.

A pani na zamku wybrawszy się z pomocą pogorzelcom, dowiedziała się, że straty zostały już im powrócone.

Przez kogo?.

Ktoś — czyjego nazwiska wzbronione było wymieniać, lecz odgadnąć je było bardzo łatwo.

W miesiąc poźniej przypadła burza okropna. Lecz, że zbierało się na nią od dni paru, wszystkie prawie łodzie na czas powróciły.

Jedyny tylko brak było tej, której właściciel chciwy zapuszczał sieci do chwili ostatniej, gdyż ryby nad podziw same się do niej cisnęły.

Daremnie oczekiwano go z każdym przypływem; przypuszczano nareszcie, że gnany wiatrem zachodnim, który burzę prowadził, schronił się na brzegach Granvillu.

Pomimo to, żona rybaka, a z nią kilka żon majtków, obsługujących statek, nie schodziły z tamy zbieranej co chwila olbrzymiemi bałwanami szalejącego morza. Dzieciaki wyprawiły do domu, bo te z pewnością pozmiatane byłyby jak listki jesienne; sam zaś, uczepiony drewnianej poręczy z oczami zostały uparcie wlepionemi w morze, pokryte mgłą nieprzebitą.

Aż tu naraz statek się ukazał w odległości dwóch lub trzech sążni od tamy.

Nikt go nie dostrzegł, choć od godziny tam się znajdował, nie mogąc ruszyć się z miejsca; postradał żagiel, maszt, a ster na nic nie był przydatny.

Zawiadomiony o tem proboszcz, posłuszny zwyczajom, przywdział komżę i stułę, poszedł naprzeciw burzy, błagając Boga o pomoc dla nieszczęśliwych, gdy tymczasem spuszczano na morze statek ratunkowy. Noc coraz ciemniejsza zapadała; a ponieważ była to godzina przypływu burza srożyła się coraz gwałtowniej.

Teraz już bałwany piętrzyły się wyżej latarni morskiej, roztrząsając się z hukiem przeraźliwym. Na tamie utrzymać się było niepodobna.

Pomimo to statek ratunkowy przepłynął od brzegu do łachy, a ztamtąd ani rusz, nie mógł się wydostać na morze.

Naraz wśród ryku burzy dał się słyszeć okrzyk boleści; jednemu z przewoźników fala zdruzgotała wiosło, którego rękojeść twarz mu zraniła; należało go na ląd wysadzić. Tylko proboszcz odważył się pochwycić go silnem ramieniem, skorzystawszy z chwili, gdy fala podniosła statek na równi z wybrzeżem.

— Dajcie nam innego — wołano ze statku.

Tym innym był proboszcz, który w oka mgnieniu, zrzuciwszy odzież kapłańską, skoczył do łodzi ratunkowej z nowem wiosłem, które naprędce przyniesiono.

— Dalej-że — naprzód dzieci! — zakomenderował.

Zaledwie fala spieniona uniosła łódź od brzegu, nadbiegła Joanna Marja, wierna sługa margrabiny, z obliczem, zmienionem straszliwie:

— Gdzie jest proboszcz?... Pani umiera! Boże mój, gdzie proboszcz?

Jedna z kobiet odpowiedziała, wskazując istny chaos w ciemnościach.

— Patrz!

Łódź dopłynęła właśnie pod latarnią; na kilka sekund zaledwie oświeciła ją jej blask czerwonawy, już była na pełnem morzu zaledwie dostrzegalna w chwili, gdy wspięła się na wierzchołek fali spiętrzonej.

Przepadła nareszcie w czerni bezdennej, a jednakże uczucie trwogi straszliwej ścisnęło pierś stojących na brzegu mężczyzn i kobiet.

— Boże mój! — jęczała Joanna Marja nawpół przytomna — a jeśli on nie powróci? Miałażby pani umrzeć bez spowiedzi.

I padła na kolana z gorącą modlitwą do świętej Anny, patronki margrabiny, aby ocaliła proboszczowi życie.

Upłynęła godzina, burza doszła do najstraszliwszej potęgi, głusząc widocznie wołania rozbitków; a jednak wszystkim się zdawało, że z pośród ryków bałwanów słyszą głosy rozpaczy.

— Zgubieni! Zgubieni!

Wszyscy tę myśl mieli; ale nikt nie śmiał jej wypowiedziec.

Ciąg dalszy nastąpi.

rych starsze dzieci zużytkowują to, czego niemowlęta zużyć nie mogą, mianowicie co do żywności. Wreszcie dalszym etapem jest „dom dla ozdrowieńców“. Oddaje się do niego dzieci, o które już spokojnym być można, że przebiją się już przez to życie trudne, że w nich kraj i naród znajdzie jednostki, na które liczyć będzie mógł w przyszłości.

Jak zaś w każdym kraju zależy obecnie na ludności, dowodem tego ruch w tym kierunku, o jakim czyta się bezustannie w gazetach. I w Poznaniu świeżo władze powołały komitet do opieki nad niemowlętami. W ubiegłym tygodniu zbierano na ten cel składki na ulicach i po domach. Czyż nasz kraj i naród miałby pozostać poza innemi? Nie. Jeżeli bowiem jakiemu krajowi, to Polsce właśnie potrzeba licznej ludności z tęgich złożonej jednostek. Składajmy zatem grosz do grosza i ofiarowujemy go jak najobficiej na te cele?

Kaźmirz Brownsford.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 2 października.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

* **Na głodnych** braci naszych w Królestwie przyjmują składki redakcje pism polskich, banki polskie oraz Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem. Poznań Teatralna ul. 2.

* **Składki dla Komitetu** niesienia pomocy w Król. Polskiem prócz do banków i redakcji pism wpłacać także można na konto pocztowo-czekowe nr. 13632 Breslau 1.

* **Teatr Polski w ogrodzie Potockiego.** We wtorek „Ksiądz Marek“, poemat dramatyczny Juljusza Słowackiego, którego powodzenie z każdem przedstawieniem wzrasta. W roli tytułowej p. Działosz.

W czwartek raz jeszcze „Popychadło“, sztuka w pięciu odsłonach J. Szutkiewicza.

Początek przedstawień o godz. 7 i pół.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M Niemierkiewicza, plac Wilhelmowski 3

* **Uroczystości Kościuszkowskie.** Od Komitetu Wykonawczego Obchodów Kościuszkowskich na zabór pruski i obczyznę nadesłano nam następujące doniesienie: Podaje się niniejszem do wiadomości, że uroczyste nabożeństwo w dniu 15 października odprawi się w kościele farnym w Poznaniu o godzinie 10 i pół a nie o godz. 11-tej, jak poprzednio ogłoszono. — Wzywa się wszystkie towarzystwa oraz bractwa poznańskie, aby na nabożeństwo nadesłały swych chorążych z sztandarami już o godz. 9 i pół. Dla delegacji towarzystw poznańskich wydaje się karty wstępu w biurze Rady Narodowej, Aleje 1 (Wilhelmowska). Do odbioru kart uprawnia poświadczenie zarządów. Po bilety na oba wieczory w Teatrze Polskim (14 i 15 października) należy się zwrócić do kasy teatralnej w środę, dnia 10 października od godz. 5-tej po południu począwszy.

Za Komitet Wykonawczy
M. Korzeniewski, sekretarz.

* **Nowy Dzień Wstrzemięźliwości i Ofiary** odbyć się ma, jak uchwalił Komitet II-go Dnia Wstrzemięźliwości, w święto Matki Boskiej Gromnicznej, dnia 2-go lutego 1918 roku. Opóźnienie pewne powoduje wzgląd na obchody Kościuszkowskie, jakie się wszędzie w najbliższym czasie odbywać mają oraz wzgląd na życzenie rodaków naszych na zachodzie Niemiec. Wniosek Oddziału „Wyzwolenia“ Poznań Śródmieście o urządzenie w przyszłym Dniu Wstrzemięźliwości powszechnego głosowania nad pytaniem, czy w przyszłości zaprowadzić u nas całkowity albo choćby częściowy zakaz sprzedaży alkoholu, upadł, mimo iż większość zebranych przychylnie do myśli samej się odnosiła. Do Wydziału Wykonawczego wybrano: X. prob. Niesiołowskiego z Pleszewa prezesem, X. F. Bociana zastępcą jego, Fr. Cejrowskiego sekretarzem i kierownikiem prac technicznych, Henryka Śniegockiego jego zastępcą, ostatnich trzech z Poznania. Spodziewać się należy, że III-ci Dzień Wstrzem. uda się również dobrze, jak pierwsze dwa. Prace przygotowawcze Wydział Wykonawczy już rozpoczął. — We wszelkich sprawach, dotyczących III go Dnia Wstrzemięźliwości i Ofiary, adresować należy: Składnica Abstynencka, Poznań Posen O. 1, św. Marcin 69.

* **Fundusz Kościuszkowski.** W myśl odezwy Komitetu wykonawczego obchodów Kościuszkowskich na zabór pruski i obczyznę nadesłali do biura Rady Narodowej na fundusz Kościuszkowski pp.: radca dr. Fr. Chłapowski z Poznania 50 mk. Firma W. Schultz z Poznania 100 mk. Personał firmy W. Korzeniewski Nowe zamiast kwiatów w dzień imienin pryncypała 19 mk. — Do powyższego funduszu otworzyliśmy osobne konto w banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu. Prosimy o nadsyłanie pieniędzy na ten cel przeznaczonych do wymienionego banku z dopiskiem «na fundusz kościuszkowski do dyspozycji Rady Narodowej».

Biuro Rady Narodowej: M. Korzeniewski

* **Poznań.** Związek właścicieli domów na Wildzie postanowił od 1 października począwszy zamykać kamienice o godzinie 8 wieczorem. Członków związku spowodował do tego kroku nakaz ograniczania gazu.

— Dziś w dniu urodzin generała marszałka polnego Hindenburga wypadła nauka w szkołach tutejszych. Odbyły się tylko rano uroczystości szkolne. Na gmachach rządowych i publicznych powiewają chorągwie.

— Obchód Kościuszkowski. W niedzielę odbył się na wielkiej sali bazarowej uroczysty obchód na cześć Kościuszki, urządzony przez Stowarzyszenie pracownic w handlu i przemyśle. Salę pięknie przyozdobiono; na estradzie widniało popiersie Kościuszki przybrane zielenią i kwiatami. Po szeregu deklamacji i śpiewów X. prob. Cieszyński miał wykład, w którym przedstawił Kościuszkę jako wcielenie miłości ojczyzny. Zebrani gorąco wykład oklaskiwali. Po kilku jeszcze deklamacjach i śpiewach uczestnicy w podniosłym nastroju opuścili salę. Niestety sala okazała się zbyt szczupła, aby pomieścić licznie napływającą publiczność, tak że przeszło 100 osób nie znalazło już miejsca.

— Zebranie wydawców. W niedzielę dnia 30 września odbyło się w hotelu Rzymskim w Poznaniu zebranie wydawców gazet niemieckich i polskich z Księstwa Poznańskiego, na którem, po omówieniu obecnego smutnego położenia z powodu braku i ponownego ogromnego podrożenia papieru, bo 1200 marek na wagonie, dalej podrożenia farby oraz wszelkich innych artykułów drukarskich, braku węgli itd., założono wspólne Towarzystwo wydawców gazet w Księstwie Poznańskiem wychodzących celem wspólnej obrony i porady. Zebraniu przewodniczył p. Wagner, wydawca tutejszych »Posener Neueste Nachrichten».

— Egzamin. W tutejszem gimnazjum św. Marji Magdaleny zdali egzamin abiturjencki następujący polacy: pp. Etter Henryk, Kaczmarek Franciszek, Kawczyński Stefan, Kuśnierek Jan, Przyborski Antoni i Suwalski Tadeusz.

— Znaleziono i oddano: Złotą branzoletkę, album do widokówek, mosiężny drąg, brązowy pled, czarny pugilares z 30 mk., paczkę z plecakiem i workiem, czarny parasol damski, latowe palto, 2 mk., złotą broszkę, granatowy płaszcz od deszczu, czterokolny wózek ręczny, czarną torebkę ręczną zaw. chustkę do nosa, rękawiczki i różaniec, trzy chleby, binokle w etui, zegarek męski w kapsułce, czarne etui do cygar z 7 cygarami, popielaty żakiet chłopięcy z 3 rękawiczkami i chustką do nosa, pugilares z 13 mk. i wojskową książeczką kwitową, żółtą broszkę z fotografją żołnierza. Przybłąkało się kilka psów, biała kura, biała koza i żółw.

— Srebrne gody małżeńskie obchodzą w dniu 4 bm. mistrz ślusarski Tomasz Zalisz z małżonką swą Franciszką z Heynatów. — Jubilatom «Szczęść Boże»!

— Szanownym Czytelnikom zwracamy uwagę na ogłoszenie Drukarni i Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, «W setną rocznicę Kościuszki«. Na czoło wysuwają się bardzo ważne dla naszych obchodów Kościuszkowskich dwie łatwe kantaty X. Tłoczyńskiego pod tytułem: »Dwie pieśni na czterogłosowy chór mieszany«. Dla jak najszerszych warstw przeznaczona jest broszura p. t. Omańkowska „Tadeusz Kościuszko». Ze względu na bardzo niską cenę, a przedewszystkiem celem spopularyzowania życia Kościuszki, zalecałoby się powyższą broszurę rozdawać, względnie sprzedawać na obchodach Kościuszkowskich. Jak się dowiadujemy, ukaże się też niebawem sztuka ludowa Zbigniewa Topora »Walek Kosynier». — Również na obchody w Towarzystwach św. Wincentego a Paulo ukazała się książeczka Iry Stablewskiej. Dalsze tego rodzaju wydawnictwa są w druku.

* **Ograniczenie papieru.** Dzienniki berlińskie donoszą, że na mocy rozporządzenia kanclerza Rzeszy z dnia 25 z. m., dziennikom zabroniono wydawać dodatki noworoczne pod postacią kalendarzy, rozkładów jazdy kolejami itp. Dodatki nadzwyczajne mogą być nadal wydawane tylko w rozmiarze ćwiartki arkusza dziennikarskiego.

* **Spis zapasów wiorów.** Urząd wojenny dla surowców wydał 29 września rozporządzenie o spisie wiorów drzewa wszelkiego rodzaju. Równocześnie przestaje obowiązywać rozporządzenie o podobnem spisie z dnia 27 czerwca. Według nowego rozporządzenia należy zgłaszać zapasy wiorów wszelkiego rodzaju i prósza z drzewa oraz wszelkich odpadków. Zgłaszać należy zapasy z 1 października rb., z 1 stycznia i 1 kwietnia r. 1918. Termin pierwszego zgłoszenia jest wyznaczony do 15 października. Należy zgłosić także ilość spotrzebowaną do opału, wystarczą przytem liczby przeciętne. Oprócz tego jest przepisane przeprowadzenie książek o zapasach. W rozporządzeniu przewidziano niektóre wyjątki. — Dosłowne brzmienie rozporządzenia można przeczytać w lantraturze, magistracie albo biurze policyjnem.

* **Zakaz kupowania płaszczy zimowych.** Kobiety, które nie posiadają zimowego okrycia, tylko letnie, chociażby najlżejsze, będą musiały tej zimy znosić zimno, gdyż według rozporządzenia urzędu zaopatrującego w odzież »nie wolno wydawać kart zakupowych na płaszcze lub inne okrycie tym, którzy już jedno posiadają (chociażby tylko letnie)«. Tylko w razie nieuniknionej potrzeby można kartę na okrycie otrzymać, ale tylko za poświadczeniem lekarza.

* **Znowu dalsze podrożenie węgli.** Według biura Wolffa donoszą z Katowic, że górnośląska konwencja uchwaliła podwyższenie ceny za tonę węgli o 2 marki z dnia 1 października. Prócz tego dochodzi jeszcze podatek węglowy, wynoszący 20 procent.

* **Celem zwalczania biegunki** rozkazał minister oświaty urządzić dla uczniów w szkołach specjalne wykłady o sposobach zwalczania biegunki i zastosowania środków ostrożności i hygieny podczas trwania tej epidemji, której szerzeniu się w znacznej mierze sprzyjało gorące lato.

* **Nominacja.** X. proboszcz Józef Prądzyński z Gniezna obejmuje z dniem 1go października rb. posadę kanonika kolegjaty farnej w Poznaniu.

* **Z Berlina** donoszą nam: We wszystkich rzemiosłach daje się odczuwać silny brak uczniów, tylko nie w kominiarstwie, w którem uczniów jest za wiele i jak pozostaną czeladnikami, nie znajdą miejsc. To dziwne! Czyżby kominiarstwo było tak poniętnem rzemiosłem?

* **Włoszakowice.** Automobil ciężarowy przejechał na śmierć w ubiegły wtorek 9-letniego synka robotnika Olejnika. Chłopiec miał naganny zwyczaj uwieszania się u wozów i automobilów i lekkomyślność swą przypłacił życiem. Oby smutny ten wypadek był przestrogą dla innych.

* **Herne.** Ciężkie nieszczęście wydarzyło się na ulicy Steinweg. Na trzeciem piętrze restauracji Fromma zatrudnioną była pewna podeszła w wieku niewiasta czyszczeniem okien. Nagle straciła różnowagę i przeraźliwym krzykiem spadła na dół. Z rozbitemi członkami legła nieżywa na bruku Jest to przestrogą dla wielu niewiast, które zawsze jeszcze nie mogą zaniechać stania w otwartem oknie przy czyszczeniu szyb.

* **Hamborn.** Na kopalni «G. D. K.« szyb 2—5 trafił rębacza Karola Konewkę z ul. Warbruchstr. 52 nagle spadający kawał kamienia tak nieszczęśliwie, iż krótko po wypadku ducha wyzionął.

* **Podwójne morderstwo.** Z Warszawy donoszą pod dniem 28 zm.: Wczoraj zrana agenci komisji bandyckiej i milicja, wezwani w dniu poprzednim z Warszawy na kolonję Nowa Wola, w gm. Falenty, ujęli w oborze, ukrytego w słomie 17-letniego Szczepana Gorzkowskiego, parobka w tejże kolonji, który za wynagrodzeniem 100 rubli, przyrzeczonym mu przez zamieszkałego na Pradze i utrzymującego tam dorożki, Ludwika Kleichnichta, zdecydował się zamordować małżonków Wirzyckich u których służył, a którzy od Kleichnichta dzierżawili kolonję w Nowej Woli. Kleichnicht oddał swój grunt w dzierżawę przed wojną. Teraz żal mu się zrobiło, że szalone zyski ciągnie nie on, lecz kto inny. Postanowił więc się pozbyć dzierżawców, namawiając ich parobka do zbrodni. Zwyrodniały chłopiec, zakradłszy się do obory o godzinie 6 rano, gdy gospodarz doił krowę, zabił go z tyłu siekierą, poczem trupa ukrył w słomie i wrócił do domu, by zabić śpiącą gospodynię. Ale ta już wstała, przypadkowo zbudzona i szła do męża do obory. Morderca, straciwszy głowę, rzucił się na nią, chcąc ją zadusić. Ale silna wyjątkowo Wirzycka oparła mu się i dojrzawszy zwłoki męża, wszczęła alarm, na który przybyli sąsiedzi, sołtys i zbrodnia się wydała. Zbrodniarz się ukrył i poszukiwany przez całą dobę, następnie został w tej samej oborze znaleziony w słomie.

* **Katastrofa w Tatrach.** Z Zakopanego donoszą: Dnia 26 września rb. podczas wycieczki w Tatrach, zginął śmiercią tragiczną znany w kołach sportowych dr. Stanisław Bronikowski. Śp. Bronikowski i Rafał Malczewski, syn znanego artysty-malarza, wyruszyli dnia 26 zm. rano z Hali Gąsienicowej ku dolinie Pustej, stanowiącej wysoko, bo około 1900 metrów położoną boczną odnogę doliny Pięciu Stawów Polskich, z zamiarem wyjścia południową, prostopadłą ścianą na szczyt zamarłej Turni. Ściana ta uchodzi bezsprzecznie za najtrudniejszy problem spinaczy w Tatrach; zaledwie parę razy przez wybitnych taterników była zwiedzana. Po przejściu 120 metrów ściany śp. Bronikowski, asekurowany z dołu bez zarzutu podwójną liną, przewieszoną przez kółko wbitego przez współtowarzysza w gładką skałę haka, usiłował wciągnąć się na rękach przez t. zw. przewieszkę czyli skałę nietylko prostopadłą, lecz zwieszoną nawet pochyleniem ku otchłani. W kilka sekund potem wstrząsnął powietrzem okrzyk Malczewskiego: „Jezus! Marja!...“ Śp. Bronikowski, odpadłszy od skały, leciał w powietrzu z rozwartemi na krzyż ramionami i po 40 metrach, szarpnięty asekuracyjnemi linami, uderzył głową o ścianę górską. Uderzenie było tak straszne, że obie liny jednocześnie pękły, śp. Bronikowski, odbiwszy się od ściany, runął prostopadle na 100 metrów niżej położone osypisko głazów w Pustej dolinie. Śmierć nastąpiła natychmiast.

* **Kalendarz.** Środa d. 3 października Kandyda m. Wschód słońca o godzinie 6 minut 5 — zachód o godzinie 5 minut 32.

Urząd stanu cywilnego.

Z dnia 29 września.

Umarli:

Mieczystaw Tomczak 2 l. i 8 m. Robotnik Stanisław Sroczyński 15 l. Jadwiga Lontz 3 dni. Jadwiga Schmidt 46 l. Kupiec Nikodem Drożdżewski 37 l. Gertruda Grabowska 7 m. Żołnierz, robotnik Franciszek Walińska 20 l. Żołnierz, kupiec Mieczysław Bączkowski 21 l. Edyt Heidemann 7 m. Ludowniczy Stanisław Włoskiewicz 40 l. Porucznik, urzędnik banku Marcin Schwidtal 29 l. Wicefeldwebel, student Jerzy Harms 21 l. Zamężna Franciszka Kędziora z d. Bartkowiak 29 l. Stefan Drzewiecki 2 l. i 6 m. Żołnierz, Władysław Krugiołka 21 l. Wdowa Józefa Zeuschner z d. Scholz 77 l.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Plenarne Ogniska Wielkopolanek w środę o g. 5 w białej sali hotelu Francuskiego, wejście z ulicy Podgórnej.

Chcemy — zwyciężyć! Musimy — oszczędzać! Oszczędzajcie na tem, czem pomiataliście, na papierze!

— Bajecznie tanio!!! —

Karty z widokami

pięknie wykonane,
15 kart za 60 fen. z fr. przes.
poleca i przesela odwrotnie
Fr. Chocieszyński,
Poznań—Posen.



Dnia 20-go września 1917 r. poległ na polu walki po 2 latach i 9 miesięcznych trudach wojennych nasz najdroższy, nieodżałowany, nigdy nie zapomniany i najukochańszy syn i brat śp.

Ignacy Kamieński

w 23 roku życia.

Msza św. żałobna za spokój duszy jego odprawi się w czwartek dnia 4-go października o godz. pół do 7-mej w kościele parafialnym Św. Małgorzaty na Śródce. W ciężkim smutku pogrążeni

Rodzice i Rodzeństwo.

Poznań. ul. Cybińska 7-8.

Niech mu ta obca ziemia, na której spoczywa, lekką będzie.

W setną rocznicę Kościuszki!

Tłoczyński St. Ks.

Dwie pieśni

na czterogłosowy chór mięszany. — Pogrzeb Kościuszki (Ujejski). — Powróć nam istność (strofy Niemcewicza. — Cena partytury **80 fen.** poszczególnego głosu **20 f.**

Omańkowska Fr.

Tadeusz Kościuszko

w setną rocznicę zgonu — Cena **40 fen.**

Dembińska Marya.

Tadeusz Kościuszko

Obraz historyczny z 22 rycinami — Cena w oprawie **2,40 mk.**

Za kilka dni ukaże się drukiem sztuka teatralna Topór Zbigniew

WALEK KOSYNIER

Zamówienia na rzecz tę już przyjmujemy.

Na obchody Towarz. św. Wincentego a Paulo!

polecamy

Iry (Stablewska)

Na obchody w Towarzystwach św. Wincentego a Paulo,

Prolog. Dwa obrazki sceniczne z życia św. Wincentego. Wiersze i żywe obrazy. Cena **1 mk.**

Oprócz powyższego wydawnictwa znajduje się w druku

Niemojowski,

Św. Wincenty a Paulo

Tucholkowa,

Dąb św. Wincentego a Paulo.

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań, św. Marcin 69.

Codzień do 25 mk. zarobić można przez uczciwą i zaszczyt., a lekką pracę w zast. polsk. firmy. Na uwzględ. liczyć mogą pilni i sum. panowie i panie; pierwsz. otrzym ci, którzy mają obszern. znajomości prywatne lub w towarz. Na odp. dołączyć 15 fen. znaczek. Adr.: Postschliessfach 254 Poznań-Posen.

Monter

do kładz. **linoleum** na stałą pracę potrzebny zaraz. Of. upr. eksped. Wielkopol. pod nr. 1340

Chłopiec

z lepsz. domu pragnie wstąpić w naukę **za mechanika i instalatora** w elektrotechnictwie, gdzie by mógł otrzymać całkowite utrzym. Łask. of. do eksped. Wielkopol. pod nr. 1500

Uczennica

do zakładu fotograficzn. potrzebna zaraz. **Balserek,** ulica Pawła 1.

Dziewczę

do posługi na popołud. może się zaraz zgłosić. Zgłoszenia

ulica Długa nr. 7 parter na lewo.

Silny

Chłopiec

może się zaraz zgłosić do drukarni „Wielkopol."

Nowość! Nowość!

Co tylko wyszło dziełko, które powinno się znajdować w każdym domu, gdyż leczy **wszystkie choroby** za pomocą ziół, rosnących przeważnie po naszych polach, lasach i ogrodach.

Apteka domowa

Każdy więc, kto tę książkę będzie miał w domu, **oszczędzi dużo pieniędzy.**

Książka ta koszt. tylko **1,50** mk. Na przesyłkę trzeba dołączyć 10 f. Za zaliczką poczt. **1,85** mk.

Poleca i przesełа odwrot.

Fr. Chocieszyński Poznań — Posen.

Książki na czasie!

Polak w Rosji, znakomity podręcznik do nauki języka rosyjskiego z wymową bez nauczyciela. Cena z przes. 90 f.

Polak we Francji, podręcznik do nauki języka francuskiego z wymową, bez nauczyciela. Cena z przes. 90 f.

Polak w Anglji, znakomity podręcznik do nauki języka angielskiego z wymową bez nauczyciela. Cena z przes. 90 f.

Polak we Włoszech, znakomity podręcznik do nauki języka włoskiego z wymową bez nauczyciela. Cena z przesełką 90 f.

Nowy słownik kieszonk. rosyjsko-polski i polsko-rosyjski (772 str.), zupełnie nowe wydanie w oprawie i z przesełką 4.00 mk.

Poleca i wysła odwrotnie

Fr. Chocieszyński

Atelier dentyst. i laboratorium

p. Else Goerlich,

ulica Nast. do Tronu 71, przy placu Bismarcka

Godziny przyjęć: przed południem od godz. **9—1**
po południu „ „ **3—6**
w niedzielę „ „ **10 12**

Sumienne badanie przy najtańszem obliczeniu cen. Szczęki z dobrym kauczukiem. **Złote mostki, korony plomby** w najmodniejszem wykonaniu.

Pacjentów pozamiejscowych przyjmuję w najkrótszym czasie.

42 powieści

za 2,50 mk.

Przygody starego kawalera — Odcięta noga — Zemsta zamordowanego — Straszny zamek — Z pamiętników roznosiciela — Tajemnica żółwia — Zaginione plany — Sypialnia wagonowa (2 tomy) — Módlmy się a bijmy — Ślizka do przepaści droga — Komedja Biskupa — Z przeszłości — Kusy Tomek — Bohaterska rodzina — Trafiła kosa na kamień — Zdarzenie z roku 1831 — Zezowaty Mosiek i Walek Kuternoga — Szymek — Żona emigranta — Konik Zwierzyniecki — Narzeczona po śmierci — Co by dla niej zrobić można — Szczęśliwy gracz — Pamiętniki pani Symforjana — Śmierć Józefa Tardo — Czas to pieniądz — Zmierzch życia — Z tajników serca — Zaraza w Marsylji — Pojedynek amerykański — Wigilja w obozie itd.

Wszystkie te 42 powieści zamieszczone są w 1 roczniku „Biblioteki Powieści" i kosztują

tylko 2,50 mk.

z fr. przesełką **2,85,** przez zaliczkę **3 mk.**

Ponieważ zapas tych powieści jest niewielki, upraszamy o spieszne zgłoszenia. Poleca i przesełа odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań-Posen O.

Co tylko wyszło w nowem wydaniu!

Dzieci Kapitana Granta

powieść.

Nadzwyczaj zajmujące przygody rozbitka, zawierające blisko **1000 stron, ilustrowane 125 rycinami.** Autor tak barwnie opisuje wypadki, iż czytelnikowi zdaje się, iż jest przeniesiony do krain nieznanych i to w pierwszej części do Ameryki południowej, w drugiej części do Australji, a w trzeciej do Oceanji. Opisy ludzi nam nieznanych, ich zwyczajów, okolic niezbadanych działają zarazem pouczająco i zajmują czytelnika od początku do końca powieści tej. Niezwyczajne wypadki zachodzące w tej powieści przykuwają uwagę czytelnika tak młodszego jak i starszego aż do ostatniej karty. Piękne obrazki objaśniają powieść.

Podajemy niektóre z tytułów rozdziałów tej powieści: **Dwanaście tysięcy stóp wysoko. Poszukiwanie wody. Życie na gałęzi. Pomiędzy ogniem i wodą. Cztery dni męczarni. Ludożercy. Ostatnie godziny. Wzięci w dwa ognie. Krzyk w nocy. Wielkie środki.**

Powieść ta w trzech tomach, oprawnych w jednym, kosztuje tylko 5 mk. z franko przesełką 5,50 mk.

Poleca i przesełа odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań—Posen

Quo vadis Domine?

(Dokąd idziesz Panie?)

Powieść historyczna, z czasów prześladowania chrześcian za panowania Nerona, **Sienkiewicza.**

mamy znowu na składzie.

Wydanie bardzo ładne, ilustrowane w bardzo gustownej oprawie.

Książka ta kosztuje
tylko 2,00 mk.

z przesełką 2,25 mk. Kto tej książki od nas niedostał, dla tego była wyczerpana, ten może ją teraz otrzymać.

F. CHOCIESZYŃSKI, Poznań — Posen

Przepiękna powieść Heleny Mniszkówny pod tyt.

„Trędowata"

wyjdzie w październiku rb.

„Trędowata" ukaże się w dwóch tomach i kosztować będzie 8 do 9 mk.

Zamówienia przyjmuje już dziś

Fr. Chocieszyński,

Poznań — Posen, ulica Posadowskiego 39.

— Co tylko wyszło —

Testament

napisał **dr. Piotr Hylla.**

Podręcznik niezbędny dla każdego, który losy rodziny swej ma na oku. Rzecz ta napisana zrozumiale dla każdego, jak rozporządzić swym chociaż najmniejszym majątkiem. Wszystkie przepisy dotyczące zrobienia testamentu oraz odnoszące się do prawa spadkowego są w dziełku umieszczone. Wzory do napisania testamentu są w podręczniku tym również zamieszczone.

Cena z fr. przesełką **tylko 90 fen.** poleca i przes. odwr.

poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań — Posen.

70,000 mk.

na I miejsce 410 morgowego majątku w pierwszej ⅓ wartości z damnem po 5 proc. na lat 10 poszukuje. Łask. oferty do eksped. Wielkopol. pod nr. 1346

Dobra klacz

i wóz jest na sprzed. Gdzie? wsk. eksp. Wielk. pod nr. 1341.

Chłopca

do posyłek przyjmie **Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.**

Pończochy i rękawiczki

Bardzo tanio!

Kałamajski

Plac Wilhelmowski nr. 2.

Nakładem i drukiem Stanisława Wegnera (Fr. Chocieszyński) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.